Rok X. Kraków-Podgórze piątek 9 sierpnia 1912. Nr. 179

3 Cena numeru centy 3
(Galicyi w Krakowie, w Galicyi i na prowincyi).
PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu K 1·50
na prowincyi
z przesyłką pocztową K 1·50
Prenumerata za granicą: mk. 1·50, fr. 2, rb. 1.
Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 h., za każdy następny raz po 12 h.; drobne ogłoszenia po 4 h. od wyrazu (minimum 50 h.). Nadesłane za wiersz petit. 50 h. Spód na każdej stronie po koron 6·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje tylko
Biuro dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca w Krakowie, Jagiellońska 7.
Administracya „NOWIN“: ul. św. Gertrudy 10 otwarta od godz. 8 rano do 8 wieczorem

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340 || „Nowiny“ wychodzą o godz. 1½ popol. codziennie z wyjątkiem świąt.

Dziwne odkrycie.



(Opis wewnątrz numeru.)

Profesor włamywaczem.

Jeszcze „konferencye polityczne“ w Marienbadzie.

Rzekome *fiasco* misyi dra Bobrzyńskiego.

Pogłoski o rzekomych konferencyach politycznych w Marienbadzie, rozpuszczone przez pewien odłam prasy, nieprzychylnie dla namiestnika usposobionej, spotkały się — jak wiadomo — swego czasu z kategorycznem zaprzeczeniem. Nikt rozsądny nie wierzył w te „konferencye“ już choćby z tego powodu, że prezes Koła polskiego dr Leo oraz ministrowie Zaleski i Długosz — odpowiedzialni kierownicy polityki polskiej (nie mówiąc już o innych politykach jak dr Jaworski, Stapiński i i.) — wcale tego roku nie bawili w Marienbadzie, lecz spędzają swoje ferye w innych letnich miejscowościach.

Mimo tak oczywistych dowodów niedorzeczności plotki o owych rzekomych „konferencyach“, autorzy tej plotki nie dają za wygraną i obecnie — drogą zamówionych telegramów — rozgłaszają dla odmiany, że misya Dra Bobrzyńskiego odniosła kompletne fiasko. Cel tej roboty jest zanadto przejrzysty, co zresztą wynika z dosłownego brzmienia telegramu wiedeńskiego:

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejszy „N. Wr. Tagblatt“ w depeszy ze Lwowa twierdzi, że namiestnik dr Bobrzyński opuścił Marienbad, rozczarowany co do rezultatów swej roboty politycznej(!). Faktem bowiem jest, że przedwstępne konferencye w sprawie uniwersytetu ruskiego i reformy wyborczej do Sejmu, zupełnie się nie powiodły. Były one projektowane w ten sposób, że dr Bobrzyński chciał w sprawach tak ważnych, obchodzących cały kraj, konferować tylko z przywódcami „bloku“. Gdy z tego powodu pojawiły się protesty w prasie, dr Leo nie pojechał do Marienbadu lecz do Sobot. „Plany dra Bobrzyńskiego — kończy powyższy telegram — spełzły na niczem“.

Młodoturcy zrywają się do oporu.

Garnizon salonicki sympatyzuje z młodoturkami. — Komitet parlamentem? — Dalsze represye rządu.

Według ostatnich prywatnych wiadomości, komitet młodoturecki postanowił prowadzić wszelkimi środkami walkę z obecnym rządem. Zanosi się zatem w Turcyi **na wojnę domową**, której wstępem są zajścia w Salonice, tej kolebce ruchu młodotureckiego.

Emisaryusze komitetu młodotureckiego wywołali już ruch wśród salonickiego korpusu oficerskiego. Przeszło 100 oficerów odbyło zgromadzenie i **wystosowało telegraficzny protest do sultana**, w którym żądają surowego ukarania buntowników, oraz tych oficerów, którzy przyłączyli się do powstańców, **a nadto ponownego otwarcia dotychczasowego parlamentu.** Protest oświadcza, że

w przeciwnym razie będzie nieuniknioną katastrofa dla państwa.

Rząd na powyższe zajścia odpowiedział **natychmiastowem zawieszeniem stanu oblężenia nad Saloniką.**

Przywódca młodoturków Dżawidbej oświadczył korespondentowi „Daily Chronicle“, że wpływy komitetu młodotureckiego są zawsze jeszcze bardzo wielkie. Obecny rząd po rozwiązaniu Izby ma jeszcze wielkie przed sobą trudności. Albańczycy prawdopodobnie postawią nowe żądania, bo dotychczasowe, przyznane im koncesye, ich nie zadawalniają. Pragną oni otrzymać zupełną autonomię.

Obiega także pogłoska, że **komitet młodoturecki postanowił ukonstytuować się jako parlament w miejscowości Konja.**

Dziwne odkrycie.

(*Patrz ilustracyę na stronicy 1-ej*).

Naczelnik centralnego urzędu pocztowego w Paryżu pewnego dnia skonstatował, że urzędnicy kilku oddziałów podwładnego mu urzędu załatwiają swoje czynności bardzo opieszale, o czem świadczyły niezliczone skargi ze sfer publiczności. Ponieważ wszelkie napomnienia nie odnosiły skutku, postanowił naczelnik pewnego dnia dokonać niespodzianej rewizyi. Nie mówiąc nikomu o swem postanowieniu, zjawił się pewnego dnia pod nieobecność urzędników w odnośnych ubikacyach i zrewidował biurka urzędników.

To, co zobaczył, przeszło najśmielsze jego oczekiwania. Szuflady były zapełnione istnymi legionami ślimaków, których chodowlę urzędnicy pocztowi uprawiali na wielką skalę. Panowie urzędnicy odpowiednio tresowali owe ślimaki i w godzinach urzędowych odprawiali „wyścigi ślimaków“ z totalizatorem i innemi akcesoryami wyścigów.

W ten sposób wyjaśniła się przyczyna próżniactwa urzędników... Szef zapłonął początkowo świętem oburzeniem i chciał donieść o wszystkiem ministrowi komunikacyi, lecz ostatecznie — bojąc się blamażu — zatuszował całą aferę, która i tak jednak doszła — drogą nieurzędową — do wiadomości ogółu, wywołując wszędzie salwy śmiechu.

Profesor włamywaczem.

Nowy skandal amerykański. — Niebezpieczna profesorska lektura.

Chicago, 5 sierpnia.

Wzburzenie opinii publicznej w Ameryce z powodu skandalicznej afery zamordowania Rosenthala trwa w dalszym ciągu a nawet potęguje się z każdym dniem, ponieważ wychodzą na jaw coraz groźniejsze szczegóły przekupstwa w nowojorskiej policyi. Ta skandaliczna afera dostarczy więc na dłuższy czas sensacyjnego tematu zarówno dziennikom amerykańskim, jak i rozmowom towarzyskim — ale w obecnej chwili przycichnie ona zapewne na jakiś czas, ustępując miejsca nowemu skandalowi, którego miejscem jest Chicago. Dnia 5 b. m. aresztowano bowiem w Chicago profesora Guthrie'a pod zarzutem zorganizowania i dokonania licznych włamań. Aresztowany profesor przyznał się w śledztwie, że rzeczywiście dokonał w przeciągu pięciu ostatnich miesięcy kilku włamań do mieszkań milionerów.

Przeprowadzona rewizya w mieszkaniu prof. Guthrie'a wykryła wielką ilość kosztowności i drogocennych przedmiotów w ogólnej wartości przeszło 100.000 kor., pochodzących z kradzieży. Badany w tym kierunku profesor oświadczył, że znalezione przedmioty są rzeczywiście skradzione przez niego. W dalszym ciągu swoich zeznań wyjaśnił wszakże, że dopuszczał się włamań i kradzieży pod wpływem lektury sensacyjnych powieści szerlokowskich, których bohaterami są włamywacze i detektywi. Treść tych kryminalnych powieści oddziaływała tak silnie na jego fantazyę, że postanowił w końcu spróbować awanturniczych przygód włamywacza i przekonać się, czy też policya zdoła go pochwycić. Policya zdołała rzeczywiście dokonać tego i aresztowała włamywacza-„dyletanta“, a następnie przeprowadziła śledztwo, aby ustalić jego „bohaterstwa“, a przedewszystkiem stwierdzić, ile jest prawdy w „wyjaśnieniu“ profesorskiem.

Rezultat dalszych dochodzeń wypadł niezbyt pomyślnie dla profesora. Przy ponownej bowiem rewizyi mieszkania aresztowanego znaleziono pokwitowanie za najem znajdującej się w pobliżu stajni. Przeszukano ją dokładnie i odkryto olbrzymi kufer, pełny drogocennych przedmiotów, których wartość wraz z odnalezionymi poprzednio w mieszkaniu kosztownościami przekracza kwotę 1 milion 250 tysięcy koron. Prócz tego stwierdzono, że skradł on również pewnej damie książeczkę bankową na sumę 80.000 kor., gotówkę podjął i przegrał z niej na giełdzie 20.000 kor. Te wyniki śledztwa przekonały policyę, że ma do czynienia nie z włamywaczem-dyletantem, ale ze specyalistą w swoim zawodzie (nie profesorskim) i to niebezpiecznym.

Aresztowany prof. Jakób Guthrie pochodzi ze znanej w Chicago zamożnej, obywatelskiej rodziny i zajmował wybitne stanowisko jako kierownik miejskiego chemicznego laboratoryum. W ostatnich czasach zaniedbywał mocno swoje obowiązki i z namiętnością oddawał się lekturze kryminalnych powieści.

Aresztowanie prof. Guthrie'a wywołało w Chicago niebywałą sensacyę.

Zjazd w Rapperswilu.

Rapperswil, 7 sierpnia.

Przez cały wtorek Rada muzealna obradowała nad sprawozdaniem komisyi muzealnej. Rozszerzono tą komisyę w porozumieniu z delegatami z Warszawy i Krakowa do liczby 12 członków ze wszystkich dzielnic Polski. Na prezesa wyznaczono p. Czołowskiego. Obecni tu członkowie tej komisyi Czołowski, Krasiński i Gębarzewski przedłożyli szczegółowy projekt naukowej reorganizacyi biblioteki i zbiorów muzealnych. **Projekt ten przyjęła Rada muzealna jednogłośnie.**

Do komisyi tej zostali wybrani z Krakowa: prof. Mycielski, dr Pagaczewski, dr Korzeniowski, kustosz Biblioteki Jagiell., E. Goldstein, kustosz Muzeum Narodowego.

Wodociągi dla małych miast.

Maków, 7 sierpnia.

Plagą miast i miasteczek prowincyonalnych jest brak wody zdatnej do picia. Plaga ta daje się ludności szczególniej we znaki w lecie, w czasie upałów, gdy woda w nielicznych studniach, mających wodę możliwą do picia wysycha i mieszkańcy zmuszeni są używać wody pośledniejszej, obfitującej w zarazki chorobotwórcze. Ta zła woda jest źródłem tyfusu brzusznego w Galicyi, zaś brak wody wogóle jest przyczyną, dla której pożary niszczą rok rocznie dobytek setek małomieszczan. Pożar, który przy dostatecznej ilości wody dałby się rychło zlokalizować, zamienia się w braku wody w pożogę, niszczącą całe dzielnice.

Tak rząd, jak i kraj spiesza z wydatną pomocą gminom budującym wodociągi, pokrywając dwie trzecie części kosztów budowy, tak że gmina z własnych funduszów przyczynia się tylko w jednej trzeciej części do tych kosztów. W szczególności istnieje specyalny fundusz państwowy tzw. kredyt na melioracye dla gmin, stojący pod dyspozycyą ministerstwa rolnictwa i spraw wewnętrznych, nadto zaś fundusz krajowy dysponowany przez Wydział krajowy.

Z kredytów tych korzystają już dawno inne kraje koronne. W Austryi górnej i dolnej, w krajach alpejskich i w Czechach mało już miast i miasteczek, któreby nie miały wodociągów i kanalizacyi, tylko niedołężna Galicya pozostała i na tym polu w tyle. Z małych miasteczek Galicyi jedno z pierwszych skorzystało z funduszów melioracyjnych miasteczko Maków i w najbliższym czasie odda do użytku swych mieszkańców wodociąg, którego budowa już jest niemal ukończona.

Kierujący budową tego wodociągu p. inżynier Jakubowski udzielił mi uprzejmie dokładnych dat, dotyczących budowy, a daty te są wymownym dowodem jak łatwo jest przy dobrych chęciach zarządu gminy, niewielkim kosztem zbudować wodociągi w wielu małych zwłaszcza górskich miasteczkach Galicyi.

Oto informacye p. inż. Jakubowskiego: Miasteczko Maków liczące 3500 mieszkańców, w części najliczniej zamieszkałej tj. w pobliżu stacyi kolejowej pozbawione było zdrowej wody.

Rada gminna uchwaliła budowę wodociągu, a p. Chudoba, starszy inżynier wydziału krajowego, zaprojektował (bezpłatnie) w roku 1908 wodociąg grawitacyjny, posiłkujący się wodą ze źródeł położonych na stoku góry w poziomie 377 do 384 metrów nad poziom morza, a około 20 metrów nad poziom rynku. — Dla ujęcia wody wybrano cztery źródła o sprawności 2 i pół litrów sekundowych, tj. 216 metrów kubicznych na dobę. Na jednego mieszkańca wypada na jedną dobę 86 litrów wody, nadto zaś pozostały w zapasie na wykupionym przez gminę terenie ochronnym następne źródła o sprawdzonej wydatności 2 i jedna czwarta litrów sekundowych, z których w razie wzrostu liczby mieszkańców każdej chwili będzie można zrobić użytek.

Wodę z ujętych źródełek, nawiasowo powiedziawszy, uznaną za jak najlepszą po kilkakrotnych badaniach bakteryologicznych i chemicznych, sprowadza się do obok źródeł wybudowanego zbiornika betonowego, skąd idzie dalej specyalnemi rurami wodociągowemi za stali.

Całkowite koszta budowy wodociągu ze zbiornikiem wynoszą około 30.000 koron, z czego jedną trzecią poniesie gmina Makowa, zaś reszta pokryta zostanie z tz. kredytu na melioracye dla gmin z funduszów krajowych.

Kompletną budowę przeprowadziło biuro techniczne jednego z największych krajowych przedsiębiorstw tj. Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa we Lwowie ul. Romanowicza 1 (dom własny), które posiada wyłączne zastępstwo fabryki rur stalowych, wyrabianych patentowym sposobem Mannesmena, służących tak dla celów wodociągowych, jakoteż gazociągów, dla pary o wysokiem ciśnieniu oraz rur hermetycznych wiertniczych, któremi posługuje się (set-

Syndykat rolniczy.

(Sprawozdanie z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu z dnia 6-go sierpnia.

Tendencya: niezmieniona słaba, zaofiarowanie co do pszenicy mierne, co do żyta obfite, chęć kupna rezerwowa, obroty mierne.

Sprzedawano: pszenicę czerwoną i żółtą od 10·50—10·70 k., żyto 9·20—9·60 k., jęczmień 8·50—9·00 k., owies 10·00—10·50 k., kukurydzę węgierską nową 8·90—9·40 k., kukurydzę rosyjską nową 8·90—9·40 k., groch Victoria 14·00—16·00 k., groch zwykły 11·75—13·00 k., groch pastewny 10·0—11·00 k., rzepak zimowy 00.00—7.10 k., otręby pszenne 7·00—7·10 k., otręby żytnie 0·00—0·00K., omieciç 8·90—9·— kor., siano łąkowe 0·00—0.0 kor., ziemniaki stołowe 4·00—4·50 K. Wszystko za 50 kg. loco Kraków, bez opłaty spożywczej.

ki tysięcy metrów) jedyny i największy nasz przemysł naftowy.

Wszystkie pozatem materyały i wyroby pochodzą z fabryk krajowych galicyjskich (cement Szczakowa) i budowa wykonaną została wyłącznie krajowemi i miejscowemi siłami.

Olbrzymie inwestycye w Wieliczce.

Wieliczka, 6 sierpnia.

Ustawiczny wzrost potrzeb kulturalnych, w miastach zwłaszcza, wymaga z reguły nieproporcyonalnego często w stosunku do dochodów obciążania ludności dodatkami. Zaspokojenie całego szeregu potrzeb tych bez narażenia mieszkańców na większe wydatki, jest czemś tak niesłychanem zwłaszcza u nas w Galicyi, że gdyby nie cyfry poniżej podane, uwierzyćby w to było trudno.

Wieliczka znalazła się w sytuacyi bardzo trudnej, mając bowiem już dość duże raty na pokrycie pożyczek, musi budować szkołę żeńską, uiścić w myśl zobowiązania poważną kwotę na szkołę realną, zrestaurować szkołę męzką i żeńską itd. — jednym zdaniem wydać dużo. Nieoceniony burmistrz m. p. Aywas, widząc tak znaczną sumę, postanowił za jednem zamachem dodać do niej jeszcze nowe, dalsze kwoty na cele kulturalne, a mimo to nie podwyższyć stopy procentowej dodatków. Trudne to zadanie rozwiązał p. Aywas wprost genialnie i oto stoimy przed szeregiem bardzo poważnych i ważnych inwestycyj — a ciężary nasze nie wzrosną. Według opracowanego przez p. Aywasa planu finansowego wyda gmina w najbliższym czasie następujące kwoty: 1) zwróci funduszowi zakładowemu 21.000 kor. (na czem zyska procent od kapitału), 2) zwróci pożyczkę zaciągniętą na drenowanie gruntów gminnych 55.500 kor., 3) zwróci pożyczkę na przeróbkę jatek 6.700 kor., 4) zaprowadzi światło elektryczne kosztem 80.000 kor., 5) urządzi bruki za 30.000 kor., 6) zaprowadzi w budynkach miejskich wodociągi kosztem 6.500 kor., 7) udzieli rządowi tyt. dotacyi 10.000 kor. na wypieńkowanie gościńca rządowego (ul. Krakowska-dolny rynek-cmentarz), 8) wybuduje szkołę żeńską kosztem 240.000 kor. (z ceną kupna gruntu, po 30 kor. za sążeń, 264.000 kor.), 9) zrestauruje rzeźnię za 33.000 kor., 10) poniesie wydatek 40.000 kor. na koszta planu regulacyjnego miasta (w myśl zasadniczej uchwały Rady m., o czem w swoim czasie donieśliśmy, dokona zdjęć poligonalnych biuro posła inż. Skołyszewskiego), 11) zrestauruje strażnicę ogniową kosztem 20.000 kor., 12) uiści rządowi datek 50.000 kor. na gmach szkoły realnej, 13) odnowi szkołę męzką 23.000 kor. i 4-klasową żeńską 30.000 kor., 14) wybuduje wychodki publiczne 20.000 kor., 15) postawi dom dla ogrodnika m. 10.000 k. wreszcie 16) przeznacza na pokrycie różnicy kursu walorów pożyczki i na koszta jej zaciągnięcia 22.019 kor.

Razem wydatek ten wynosi 730.000 kor. (niedaleko do miliona). Ponieważ gmina ma otrzymać od rządu subwencyę, przeto suma pożyczkowa wynosi mniej, bo tylko **680.000 kor.** Pożyczkę ma gmina zaciągnąć w Banku krajowym na lat 51 na 4 i pół proc. (ze względu na różnicę kursu papierów wartościowych właściwie 5.147 prc.). Raty rocznie wyniosą 35.000 kor.

Obecnie wynoszą wydatki wedle budżetu 37.356 koron, okazuje się zatem jeszcze oszczędność 2356 (rocznie) kor., nie mówiąc o tem, że kwoty przeznaczone na pokrycie pożyczek bezprocentowych zostaną ulokowane na procent, który będzie znów zyskiem dla gminy.

Rzecz — jak widzimy — zupełnie prosta. Zamiast wstawiać co roku w budżet szereg rat na rozmaite cele i nie czynić nic dla nowych potrzeb kulturalnych, przeprowadził p. Aywas z ołówkiem w ręku kalkulacyę rachunkową i doszedł do świetnych wyników. Rzecz prosta i tem właśnie znakomita. Wszystkie wielkie rzeczy są proste, cała tylko sztuka w tem, żeby je wymyśleć.

Na zakończenie nie można pominąć faktu, że z chwilą objęcia rządów miasta przez p. Aywasa w r. 1908 wynosiły dodatki na cele gminne 65 proc., a wydatność 1 halerza dodatków dawała 300 kor., zaś w roku 1912 mamy dodatki 30 proc., a wydatność halerza przeszło 400 kor. Cyfry te mówią same za siebie. *K. S.*

Wiec chełmski w Krynicy.

Krynica, 6 sierpnia.

Dzisiaj o godz. 6 po południu odbył się w sali „Domu zdrojowego" wiec chełmski przy udziale 700 osób przeważnie z zaboru rosyjskiego. Wiec imieniem komitetu miejscowego zagaił ks. Jan Jasiak.

Na przewodniczącego wiecu wybrano mec. dra Friedberga, a ten powołał do prezydyum ks. Jasiaka, dra Franciszka Kmietowicza, dr Zygmunta Wąsowicza, ks. Klamuta, z pań p. Skórczewską, Michalikową i Nitribitową; na sekretarzy powołano pp. Jana Pietrzyckiego i Jana Pudłę.

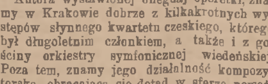
Referat o znaczeniu Chełmszczyzny dla sprawy polskiej wygłosił red. J. Dąbski. — Kiedy referent opowiadał męczeńskie dzieje tępionej Unii i plany — jakie dziś wobec Chełmszczyzny czarnosecińscy rusyfikatorzy zapowiadają — popłakali się uczestnicy wiecu serdecznie.

Ważniejsze momenty z referatu p. Dąbskiego podkreślił dobitnie w doskonałem przemówieniu mec. dr. Friedberg.

Następnie przemawiał p. Pudło, który wniósł, aby ks. biskupowi Bandurskiemu przesłało prezydyum imieniem wiecu telegram dziękczynny za hasło dane do walki w obronie Chełmszczyzny.

Wniosek ten przyjęto długotrwałymi oklaskami.

Imieniem młodzieży przemawiał p. Popiel. Zaraz po ukończeniu wiecu ukonstytuował się miejscowy komitet „Daru chełmskiego".



Kraków, 8 sierpnia.

Opera lwowska.

„Cnotliwa Barbara", muzyka O. Nedbala.

Autora wystawionej onegdaj operetki, znamy w Krakowie dobrze z kilkakrotnych występów słynnego kwartetu czeskiego, którego był długoletnim członkiem, a także i z gościny orkiestry symfonicznej wiedeńskiej. Poza tem, znamy jego działalność kompozytorską, obracającą się dotąd w sferze poważnej twórczości i zajmowania się muzyką koncertową. Mistrz pragnął prawdopodobnie dać lekką muzykę w szacie wykwintnej. To przyrzeczenie podtrzymywałoby więcej niż staranne, bo znakomite opracowanie muzyczne wszystkich numerów operetki i bardzo piękna, pomysłowa harmonizacya, oraz robota orkiestracyjna, na której czuć piętno twórczo wysoką kulturę artystyczną, a zarazem pracę muzyka, dla którego wszelkie środki współczesnej orkiestracyi nie przedstawiają jakichkolwiek trudności lub tajników. Nedbal nie pozuje przytem na powagę operową, ani nie kusi się o masywność roboty, zwłaszcza w ensemblach, gdzie w grę wchodzą tylko męskie głosy.

Piękno muzyczne, rozsiane też obficie, ratuje brak humoru i pointe'y, tej wesołości operetkowej, która stała się potrzebą coraz bardziej trywializującej się operetki, schodzącej przy sprzyjających w tym kierunku okolicznościach (jak to ma miejsce w „Cnotliwej Zuzannie") do farsideł cyrkowych. — Libretto w pierwszym akcie zdaje się coś lepszego obiecywać, ale brak mu lekkości, humoru i tego *charme*, któryby pozwolił wirtuozowi zapomnieć o istnieniu logiki, psychologii itd.

Fabryczna marka wiedeńska — inaczej mówiąc piętno głupoty widnieje w tej operetce wyraźne.

W wykonaniu operetki możnaby zarzucić to i owo. Wolę raczej podnieść dodatnie strony występu miłych gości z nad Pełtwi i zaznaczyć, iż o piękniejszej i lepszej przedstawicielce partyi naczelnej, jak p. Miłowska, nie mógł chyba marzyć sam kompozytor. Ona to z p. Kuligowskim, za hownującym się w roli lorda z poprawną dystynkcyą, nadawali miły ton operetce. Dzielnie wspierały ich panie Markowska, nader miluchne i sympatyczne zjawisko w roli Kitty, tudzież pełna werwy pani Kasprowiczowa, jak niemniej pp. Zaremba z p. Kalinowskim. P. Solnicki miał tym razem mało sposobności do cyrkowej szarży, ale gdzie mógł, szarżował. Panom Jelińskiemu, Müllerowi, Schmidtowi i Recheńskiemu przypadły w udziele partye drobniejsze, niemniej jednak odpowiedzialne.

Operetką dyrygował p. Leher, nadając stronie muzycznej tego szlifu i artystycznego wdzięku, na jaką zasługuje muzyka piękna i ujmująca. *St. Bursa.*

Przed kongresem esperantystów.

Wystawa języka międzynarodowego mieści się na II. piętrze Akad. handl. w czterech salach. I. sala: statystyka rozwoju języka międzynarodowego i przegląd ruchu esperanckiego na świecie; II. sala: literatura języka międzynarodowego; III. sala: prasa języka międzynarodowego; IV. sala: esperanto w zastosowaniu przemysłowem. Urządzeniem wystawy zajmują się technicy lwowscy. Wystawa otwartą będzie dla publiczności od dnia 12 bm. przez czas trwania kongresu, od g. 8 rano do g. 8 wiecz., za opłatą 20 hal.

Grupa esperantystów francuskich, która za inicyatywą „Touring Club" wyruszyła pieszo na kongres do Krakowa, stanęła we środę w Bernie morawskiem, gdzie połączy się z turystami z Pragi, udającymi się także pieszo do Krakowa na kongres. Wycieczka ta zapowiedziała swoje przybycie do Krakowa na sobotę dn. 9 bm. o godz. 5 po południu.

Komitet balu międzynarodowego wzywa polskich uczestników kongresu o podanie, w jakich strojach wystąpią na balu. (Biuro Komitetu Wolska 13). Dotąd zgłoszono na na bal oprócz szeregu strojów krakowskich oraz kontuszy, wiele uniorów wojskowych

Cennik

IZBY handlowo-przem. w Krakowie

w dniu wyjścia niniejszego Nru o g. 12 w poł.

Waluty

Ruble papierowe
płacą 253·50
żądają 254·50

Marki niemieckie
płacą 117·—
żądają 118·—

Franki papierowe
płacą 95·—
żądają 96·—

20-to frank. w złocie
płacą 19·—
żądają 19·11

Dolary amerykańskie
płacą 490·—
żądają 495·—

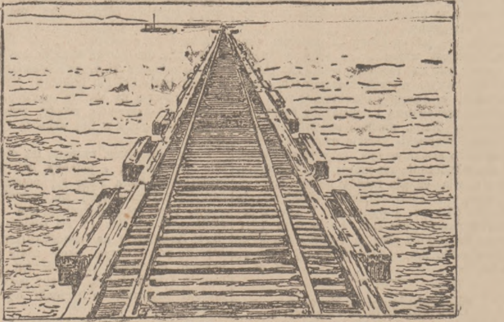
Giełda zbożowa.

Budapeszt.
Dn. 6 sierpnia.
Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·38 do 11·39; pszenica na kwiecień 11·75 do 11·76; żyto na kwiecień 9·61 — 9·62, na październ. 9·27 do 9·28; owies na paźdz. 9·58 do 9·59; na kwiecień 9·88 — 9·89; kukurudza na sier. 9·05 — 9·06; na maj 7·48—7·49; rzepak na sierp. 17·50 do 17·60

Oferty: słabe. Chęć kupna: mierna. Usposobienie spok. — Pogoda piękna.

Najdłuższy most kolejowy na świecie.



W Anglii, między miejscowościami Edentoni Makeys, znajduje się most, mający 9.000 m. długości. Jest to zatem najdłuższy na świecie most nad wodą, na której odbywa się żegluga. Budowa mostu trwała od r. 1907 do 1909. Pierwszy pociąg, który przejechał przez most, składał się z 30 wagonów i potrzebował do przebycia mostu 30 minut.

Rozkład jazdy.

Pociągi odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:
3·14 n. posp.
6·45 d. posp.
7·50 d. osob.
8·20 d. posp.
10·45 d. osob.
2·50 d. posp.
3·— d. osob.
5·38 d. osob.
7·15 n. miesz.
8·41 n. posp.
9·— n. osob.
10·35 n. osob.
11·30 n. osob.

Do Wiednia:
12·45 n. posp.
3·54 n. posp.
5·25 n. posp.
6·52 d. posp.
9·23 d. osob.
1·42 d. osob.
1·57 d. osob.
2·30 d. posp.
2·55 d. osob.
6·10 n. osob.
6·45 n. osob.
8·13 n. posp.
9·55 n. posp.
10·30 n. posp.

Do Zakopanego:
7·— d. posp.
10·25 d. osob.
8·45 d. osob.
12·07 d. osob.

Do Wieliczki:
8·30 d. osob.
1·30 d. miesz.
7·40 n. miesz.
9·— n. osob.
10·20 n. osob.
11·05 n. osob.

Pociągi przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:
6·22 d. posp.
1·24 d. osob.
2·30 d. posp.
6·26 n. osob.
8·06 n. posp.
9·24 n. posp.
5·50 d. osob.
3·32 n. osob.
12·40 n. posp.
4·57 n. osob.
8·45 d. osob.
8·16 d. osob.
1·24 d. osob.
10·45 n. osob.

Z Wiednia:
8·07 n. posp.
5·25 n. posp.
5·55 n. posp.
7·20 d. osob.
8·13 d. posp.
9·30 d. osob.
11·50 d. osob.
2·45 d. posp.
4·52 d. osob.
8·10 n. posp.
8·46 n. osob.
9·35 n. osob.
11·36 n. posp.

Z Zakopanego:
2·05 d. osob.
4·45 d. osob.
9·23 n. posp.
11·08 n. osob.
6·— d. osob.

Z Wieliczki:
7·30 d. miesz.
11·20 d. miesz.
8·30 d. osob.
6·15 d. osob.
10·45 n. osob.

polskich z ery napoleońskiej a także z roku 1831. Wśród strojów zgłoszonych z zagranicy, przeważają ubiory ludowe francuskie, głównie z Bretonii i doliny Rodanu, a dalej ubiory bułgarskie. Część strojów zagranicznych nadeszła już do Krakowa. W sprawie biletów na galeryę, kierownictwo balu prosi o podawanie zamówień pisemnie.

Rada miasta wobec kongresu. Na usilnie objawione życzenie stałego komitetu kongresowego w Paryżu odstąpiono od pierwotnie powziętego zamiaru urządzenia przez miasto większego rautu na cześć gości; natomiast prezydent miasta da śniadanie (*lunch*), w którem wezmą udział członkowie komitetu paryskiego, akademii językowej i reprezentanci każdej z 21 narodowości, biorących udział w kongresie. Prócz tego będą uczestniczyć w śniadaniu, które się odbędzie w niedzielę o godz. 1 w poł. tuż przed rozpoczęciem kongresu, obaj wiceprezydenci w zastępstwie nieobecnego prezydenta, przewodniczący sekcyj Rady miasta i ich zastępcy, tudzież członkowie komitetu miejscowego i reprezentanci prasy.

Jak wiadomo uchwaliła Rada miejska subwencyę kor. 5000 dla kongresu. Prezydyum miasta udzieliło bezpłatnego wstępu do muzeów miejskich, tudzież postarało się o prawo bezpłatnej jazdy na tramwajach tutejszych dla członków kongresu. Prócz budynku Akademii handlowej, który cały stoi do rozporządzenia kongresu, przeznaczono także ku temu celowi i obok stojącą szkołę miejską. Wszystkie budynki miejskie ozdobione będą chorągwiami. Polecono także przedsiębiorcom budowniczym, którzy zajmują grunt miejski pod materyały budowlane, by zredukowali zapas tychże do minimum. Miasto czyszczone będzie intenzywniej podczas kongresu, na co prezydyum miasta przyznało odpowiednie podwyższenie wydatków. Po mieście rozlepione zostaną następujące ogłoszenia dla mieszkańców: Zarząd miasta wzywa właścicieli realności, by celem uczczenia gości, przybywających na wszechświatowy kongres esperantystów, zechcieli ozdobić domy swe chorągwiami, a to w sobotę 10, niedzielę 11 i poniedziałek 12 sierpnia b. r.

Szkoła zawodowych pielęgniarek w Krakowie.

Umieszczaliśmy już kilkakrotnie wzmianki o szkole zawodowych pielęgniarek chorych, istniejącej przy Stowarzyszeniu PP. Ekonomek w Krakowie, a rozwijającej się tak pięknie, że już dziś na pewno powiedzieć można, iż spełnią się nadzieje, jakich spodziewa się społeczeństwo od instytucyi tak wysoce humanitarnej a równocześnie niezbędnie potrzebnej.

Uczenice wymienionej szkoły odbywają obecnie praktykę szpitalną, na co z całą gotowością zezwolił Wydział krajowy, a z miarodajnej strony wiemy, że są tam pożyteczne i cenione z powodu swojej pilności i należytego teoretycznego przygotowania.

Kurs dla nowo-wstępujących uczenic rozpocznie się 15 października i Zarząd szkoły prosi nas o zaznaczenie, że wskazanem jest, aby kandydatki, mające chęć poświęcić się samarytańskiemu zawodowi pielęgnowania chorych, jak najrychlej zgłaszać się zechciały. Szczególnie tyczy się to tych uczenic, które chciałyby znaleźć pomieszczenie w internacie szkoły — gdyż liczba miejsc jest ograniczoną. Gdyby jednak zarząd szkoły wiedział dość wcześnie, np. do 1-go września, że zgłoszeń jest znacznie więcej, mógłby na czas jeszcze temu zaradzić.

Wszelkich informacyj, tyczących się planu nauk, warunków przyjęcia i t. p. udziela Zarząd szkoły — Kraków, ul. Filipa l. 13 lub też kierownik szkoły dr W. Damski, Kraków ul. Kolejowa l. 1.

Osobiste. Radca dworu dr. J. Rozwadowski wyjechał na kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo ekspozytury prokuratoryi skarbu objął dr. St. Gołąb.

Poseł Jan Stapiński przybył wczoraj do Krakowa. W rozmowie z naszym współpracownikiem poseł Stapiński nie zaprzeczył informacyom pism, iż był w Rzymie, gdzie wdrożył starania o przychylniejsze traktowanie stronnictwa ludowego ze strony duchowieństwa galicyjskiego.

Budowa drugiego toru tramwajowego. Prace około zakładania normalnego toru nowego tramwaju od III mostu po klasztor Norbertanek postępuje powoli z powodu niewielu zatrudnionych robotników. Zdołano tylko ułożyć betonowy fundament pod szyny od klasztoru SS. Norbertanek na Zwierzyńcu na przestrzeni 300 m., na którym ułożono podwójny tor. Takie same roboty wykonano na ulicy Starowiślnej, między ulicą Miodową a Berka Joselewicza. Roboty z powodu różnych trudności nie mogą postępować tak szybko, jak się tego spodziewano i prawdopodobnie linia ta między III-cim mostem na Wiśle a klasztorem SS. Norbertanek na Zwierzyńcu nie będzie ukończoną przed zimą i spowoduje odwleczenie terminu ukończenia wszystkich prac prawdopodobnie aż do wiosny roku przyszłego. Na nowej linii tramwajowej będą kursowały specyalne duże wozy, obliczone na 50 osób, które wyrabia krajowa fabryka w Sanoku.

Poświęcenie i otwarcie garażu „Auto-Palais“. Dzisiaj o godz. 11·30 przed południem odbyło się poświęcenie i otwarcie garażu „Auto-Palais“, należącego do p. W. Rippera, a mieszczącego się przy ul. Smoleńskiej l. 31.

„Katechizm polskiego dziecka“. T. S. L. nabyło od zasłużonego pisarza popularnego „Katechizmu dziecka polskiego“ p. Wł. Bełzy, wyłączne prawo do druku szóstego wydania tej książeczki, tak co do całości jak i co do poszczególnych ustępów do końca roku 1915.

Pielgrzymka do Kalwaryi. Tow. pobożnych pielgrzymek św. Rafała Archanioła urządza pielgrzymkę do Kalwaryi Zebrzydowdowskiej na uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny 12 bm. miesiąca z kościoła ks. Pijarów po wysłuchaniu mszy św. o g. w pół do 7 rano.

Pożar w dobrach ks. Radziwiłła. Podczas szalejącej we wtorek burzy uderzył piorun w stodołę, należącą do zabudowań gospodarskich dóbr ks. Heronima Radziwiłła w Balicach i wzniecił pożar. Stodoła pełna zboża w jednej chwili stanęła w ogniu. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru było wielkie z powodu szalonego wichru, który rozrzucał szeroko dokoła snopy ognia. Akcyą ratunkową, w której bardzo gorliwie wzięli udział okoliczni wieśniacy i służba dworska kierował zarządca dóbr, p. Rutkowski. Pożar umiejscowiono. Szkoda wynosi 30.000 kor. Budynek i zbiory były ubezpieczone.

Kradzież komunikantów. Ze Sosnowca donoszą: Podczas nabożeństwa rannego w Gołonogu wszedł do kościoła Jan Twardocha, liczący lat 38 i udał się wprost do ołtarza, skąd skradł puszkę wraz z komunikantami. Ukrywszy skradzione przedmioty, świętokradca udał się przez pole do Sosnowca. W drodze komunikanty zakopał w ziemi. Następnego dnia świętokradca udał się do duchownego maryawickiego w Sosnowcu z propozycyą sprzedaży monstrancyi. Zawiadomiona o tem policya ujęła złodzieja. Aresztowany przyznał się do popełnionego świętokradztwa i wskazał miejsce gdzie zakopał puszkę. W śledztwie wyszło na jaw, że Twardocha przed popełnieniem kradzieży w Gołonogu dokonał świętokradztwa w innych kościołach.

Śmiertelny wypadek przy pracy. W kamieniołomie w Tenczynku zasnął onegdaj na torze kolejki robotnik Józef Ziembiński, którego nadjeżdżający wagon naładowany kamieniami poranił tak ciężko, że Z. zmarł w skutek odniesionych ran. Zmarły osierocił żonę i pięcioro dzieci.

Ilość żydów w Austryi wedle spisu ostatniego z r. 1910 wynosi obecnie 4·6 proc.

całej ludności państwa. Podczas gdy cała ludność państwa zwiększyła się o 9·26 proc. — przyrost ludności żydowskiej wynosi 7·25 proc. W poszczególnych miastach większych stanowią żydzi, we Wiedniu 8·6 proc. w Pradze 8·1 proc., w Bernie mor. 7·1 proc., we Lwowie 27·8 proc., w Krakowie 21 pr. W krajach poszczególnych stanowią żydzi 10·9 proc., w Galicyi natomiast i na Bukowinie 12·9 proc.

Kooperatywa finansowa pocztowców. Staraniem Gal. Grupy Centr. Związku, poczmistrzów i krakowskiej Grupy Centr. Związku Adjunkt. pocztowych, zawiązało się „Tow. kredytu i oszczędności urzędników pocztowych w Krakowie“. Wskład Rady nadzorczej wybrano posła Dra A. Grossa jako prezesa, p. Uzarskiego jako zastępcę, tudzież pocztmistrzów pp. Kaczkowskiego, Leśniaka, adjunktę p. Habichtównę i adjunkta p. Sowińskiego. Dyrektorami Towarzystwa zamianowano st. pocztmistrzów M. Orzelskiego, Br. Fruzińskiego, adjunkta S. Gellesa. Zastępcami st. pocztmistrzów M. Polca, Z. Maleckiego i adjunkta A. Lubińskiego. Syndykiem został adw. Dr. K. Ostrowski. Bardzo wielka ilość wpłaconych udziałów świadczy o potrzebie takiej instytucyi i daję rękojmię znakomitego rozwoju.

Trup bez głowy na torze kolejowym. Ze Sanoka donoszą: Ubiegłej nocy znaleziono na torze kolejowym zwłoki, od których głowa była zupełnie odcięta. Rozpoznano w nich urzędnika podatkowego z Krościenka nad Dunajcem Federkiewicza, który w następnym dniu miał zgłosić się do ćwiczeń wojskowych. Powszechnie przypuszczają, że ś. p. F. popełnił samobójstwo.

Rozpacz babki. W jednej z will w Brzuchowicach pod Lwowem spadł wczoraj 4-letni syn p. Susselera z I piętra i ciężko się poranił. Wypadek ten wywarł tak wielkie wrażenie na matce dziecka i babce, że zrozpaczone kobiety usiłowały rzucić się na bruk z I piętra i z trudem tylko powstrzymano je od tego kroku.

Pożar. Wczoraj około godziny 8 wieczorem wybuchł pożar przy ulicy Rękawka w Podgórzu w domu pod l. 28 w pracowni stolarskiej p. Ofena. Od komina zajęły się wióry i kawałki drzewa, złożone na strychu. — Ogień przedostał się stamtąd na I piętro do pracowni. Podgórska straż pożarna w przeciągu 15 minut ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

Nieostrożna jazda. Wczoraj po południu na ulicy Jakóba, jakiś nieznany woźnica przejechał trzechletnią dziewczynkę Bertę Gamarnikównę. Dziewczyna dostała się pod koła wozu i ledwie uszła śmierci. Odniosła dotkliwą ranę na czole.

Niebezpieczny oszust. Do policyi tutejszej zgłosiła się pokojówka hotelowa N., od której znany oszust, Gustaw Węgrzyn, wyłudził 300 koron pod pozorem matrymonialnych zamiarów. S. Węgrzyn (Weingrün) ma już za sobą bogatą przeszłość kryminalną. Za sfałszowanie monet odsiedział swego czasu karę dwuletniego więzienia w Wiśniczu. Operował następnie z podrabianemi czekami w Warszawie, gdzie również większą część swego pobytu spędził w więzieniu. — W czasie przedostatnich wyborów do parlamentu G. Węgrzyn zdołał skupić koło siebie grono podobnych mu oszustów, jacy wystawili jego „kandydaturę“ na posła.

„Kurya“ oszustów została wczas zdemaskowana i kandydat jej za jakąś nową sprawkę dostał się do więzienia. Mury więzienne, których tak częstym gościem był G. Węgrzyn, nie zdołały jednak pozbawić niespożytej „energii“ niebezpiecznego oszusta. Wciąż dawał o sobie znać policyi. G. Węgrzyn, dopuściwszy się szeregu oszukańczych manipulacyj w Krakowie, umknął obecnie do Lwowa, dokąd zostały wysłane listy gończe.

W cyrku Edison nowy program przynosi: dramat „Taniec wężów“ i szereg obrazów komicznych.

W teatrze „Nowości“ będzie od jutra zupełnie nowy program, wykonany w języku esperanckim. Operetka, deklamacye i śpiewy będą siłami teatru wykonane po esperancku, a oprócz tego — jak zwykle — atrakcyą programu będzie część varietowa. Dzisiaj we czwartek ostatni występ tancerki la belle Estio.

Z kroniki żałobnej.

Magdalena Schneider, lat 57, zmarła 6 b. m.

Alicya Fiałka, lat 16, zmarła dnia 6-go bież. m.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY „NOWIN“

Sprawa uniwersyteckiego orędzia cesarskiego.

Niezadowoleni Rusini.

(*Telefonem od naszego korespondenta*).

Wiedeń. Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ ogłasza wywiad z posłem Wassilką, wiceprezesem związku ukraińskiego, który twierdzi, że Rusini nie otrzymali od rządu wogóle żadnego konceptu orędzia cesarskiego, nawet tego konceptu, który był przedmiotem obrad prezydyum Koła polskiego w dniu 5 lipca. Już po tym dniu rząd — zdaniem p. Wassilki — wypracował nowe koncepty orędzia cesarskiego, ale traktował o sprawie uniwersyteckiej tylko z Kołem polskiem, z zupełnem pominięciem Rusinów. Z tego powodu nastrój wśród posłów związku ukraińskiego znacznie się pogorszył, a nastrój ten niekorzystnie się odbije na rokowaniach o reformę ordynacyi wyborczej do sejmu.

Młodoturcy chcą utworzyć osobny rząd.

Frankfurt n. M. (Tel. wł.) „Frankfurter Zeitung“ donosi w depeszy z Konstantynopola, datowany z 6 b. m., że Młodoturcy chcą zwołać do Saloniki osobny parlament młodoturecki, złożony z wrogów obecnego rządu, który — zdaniem młodoturków — **nieprawnie piastuje swoje teki**, gdyż parlament wyraził rządowi *votum* nieufności, po którem rząd, w myśl konstytucyi, powinien był się poddać do dymisyi.

Młodoturcy chcą także utworzyć **osobny gabinet**, na którego czele ma stanąć były minister Achim-bej. Portfel spraw wewnętrznych obejmie Talaat-pasza, a portfel skarbu Dżawid-bej.

Rząd obecny oświadczył kategorycznie, że **natychmiast każe samozwańczych ministrów, zaaresztować i stawić przed sądem wojennym pod zarzutem zbrodni zdrady stanu.**

Agitacya młodoturecka się wzmaga Rząd zaprowadza stan oblężenia w różnych miastach.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Wpływy młodotureckie, jak się obecnie okazuje, nie spadły do takiego *minimum*, jak pierwotnie głoszono. W całym szeregu miast, **młodoturcy mogą liczyć na garnizony wojskowe**, to też w pierwszym rzędzie na te miasta rzucili się agitatorzy młodoturreccy.

Rząd natychmiast dał odpowiedź na tę agitacyę młodoturecką i **zaprowadził stan oblężenia w Salonice, Adrianopolu, Manastyrze i Smyrnie.** (W tych miastach zatem Młodoturcy mogą liczyć na garnizony wojskowe).

Ultimatum Albańczyków.

Grożą zaprowadzeniem autonomii.

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Presse“ w depeszach z Albanii donosi, że należy się spodziewać, **iż Albańczycy w ciągu najbliższych 48 godzin będą w Skoplje proklamowali autonomię Albanii.**

Wysłannicy albańscy wręczą jutro komisyi sułtańskiej, urzędującej w Prisztinie, memoryał z wyliczeniem 18 punktów żądań albańskich. Wysłannicy albańscy będą się kategorycznie domagali **spełnienia swych żądań w przeciągu 24 godzin.**

Wrzenie w Bułgaryi.

Wiedeń. (*Tel. wł.*). „Reichspost“ donosi w telegramie z Sofii, że skutkiem niedawnej rzezi Bułgarów w Kosana, w całym kraju panuje wrogi Turcyi nastrój. W najbliższych dniach zbierze się rada ministrów, która ma wystosować *ultimatum* pod adresem rządu tureckiego.

Walki na granicy czarnogórskiej.

Zatarg Turcyi z Czarnogórą.

Cetynia (Tel. wł.) Walki na pograniczu turecko-czarnogórskiem trwają dalej. W okolicy miejscowości Akowa **Czarnogórcy podpalili obóz turecki.** Tureckie ministerstwo wojny ma zarządzić mobilizacyę pierwszej dywizyi rezerw w Skoplje i wysłać ją na granicę czarnogórską.

Wraz z Czarnogórcami biorą udział w walkach przeciw Turkom także Malissorzy, którzy z zapałem rzucili się w wir walki. Malissorzy są panami wszystkich pogranicznych blokhauzów.

Wiedeń. W tutejszych kołach dyplomatycznych sądzą, że mimo oświadczenia Turcyi, iż Porta zrywa stosunki dyplomatyczne z Czarnogórą, **cały zatarg obecny zostanie załatwiony pokojowo.** Porcie bowiem, zdaniem dyplomatów, chodziło tylko o stanowczą demonstracyę. Zatargi na pograniczu Turcyi i Czarnogóry nie są bynajmniej rzadkością i powtarzają się co roku.

Konstantynopol. W Kołach Porty zapewniają, że krok posła tureckiego w Cetynii nie ma charateru ultimatum. Poseł domagał się tylko energicznie ukarania winnych ostatnich starć granicznych.

Umorzenie śledztwa o zamach na hr. Tiszę.

Kovacsa uznano niepoczytalnym.

Budapeszt. Na podstawie orzeczenia lekarzy sądowych, którzy badali posła Juliusza Kovacsa, sędzia śledczy **zniósł areszt śledczy przeciw Kovacsowi.** W decyzyi swej oświadczył sędzia, że na podstawie orzeczenia lekarskiego dochodzi się do przekonania, że, chociaż Juliusz Kovacs

Teatry i widowiska

REPERTUAR

Opera. i operetka.

7 sierpnia

8 sierpnia

Czwartek: „Wróg kobiet“

9 sierpnia

Piątek: „Cnotliwa Zuzanna“

10 sierpnia

Sobota: „Cnotliwa Barbara“.

11 sierpnia

Niedziela popołudniu „Sprzedana narzeczona“

wieczór „Wróg Kobiet“

12 sierpnia

Poniedziałek: „Krysia leśniczanka“

13 sierpnia

Wtorek: „Cnotliwa Zuzanna“

14 sierpnia

Środa: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.

Teatr w parku krak.

Czwartek: „Kolporter“

Piątek: „Kolporter“

Teatr na wystawie architektonicz.

Czwartek: „Wesoła jama“ Kabaret.

Teatr Nowości.

Operetka: „Śpiewak kabaretowy“. La bella Estio, akrobaci.

Początek o g. 8 wieczór.

Edison.

Początek o god 8 i pół wieczór

Pogoda w Krakowie.

(Z krakow. obserw.)

Dnia 7. sierpnia termometer doszedł od 16·0 do 2?·0 C. barometr powoli opadał.

Dnia 8-go sierp. o godz. 7-ej zrana

stan barometru: 733·0 mm.

stan termometru: 19·9 C

Wiatr zachod.-połudn. zachodni.

Prognoza: Dziś: pochmurno.

Zakopane

(Telegram Kraj. Związku Turyst.)

Ciepłota najwyższa 23·3 C. najniższa 11·2 C. Ciśnienie powietrza 637 mm Kierunek wiatru: wschodni.

Prognoza: skłonności do burzy.

na razie nie jest umysłowo chorym, to przecież czyn, o który jest oskarżony, popełnił w stanie wielkiego zamącenia świadomości tak, że Kovacs w chwili czynu nie był panem swej woli. Przeciw orzeczeniu sędziego śledczego założył prokurator protest w senacie, który ma załatwić rekurs dzisiaj lub jutro. Do załatwienia rekursu przez senat karny Kovacs pozostaje dalej w więzieniu śledczym. (Takie zakończenie afery nie jest dla nikogo niespodzianką. Telegramy „Nowin“ niejednokrotnie już donosiły, że śledztwo zostanie umorzone, gdyż rząd obawiał się jawnego procesu przed przysięgłymi. *Przyp. red.*).

O zamach na Cuvaja.

Zagrzeb. Na wczorajszej rozprawie złożyli rzeczoznawcy orzeczenie o stanie umysłowym oskarżonego Jukica. Orzekli oni, że **Jukic jest wprawdzie dziedzicznie obciążonym, jednakże wykluczyli, aby w chwili czynu lub obecnie był w stanie obłąkania.**

Wczoraj skończono postępowanie dowodowe. Dzisiaj będzie mówił prokurator.

Okradzenie posła bukowińskiego Bluma w pociągu.

Lwów. W pociągu pospiesznym nr 8, idącym z Czerniowiec, a przychodzącym do Lwowa o g. 6·26, skradziono posłowi na Sejm bukowiński Józefowi Blumowi, właścicielowi dóbr z Czerniowiec, portfel z 41 **tys. 250 koron gotówką** i weksle na 36·000 koron. Kradzież popełniono gdzieś między Kołomyją a Stanisławowem. Blum jechał II klasą z Czerniowiec. Za nim w ślad jechało jakichś trzech jegomościów, którzy kupili bilety z Czerniowiec do Kołomyi. W Kołomyi kazali konduktorowi kupić sobie bilety do Lwowa, ale przed Stanisławowem znikli. Kradzież popełniono w wozie restauracyjnym lub kurytarzu, korzystając ze ścisku, jaki w pociągu panował i nieostrożności p. Bluma, który tak znaczną sumę nosił w portfelu w wewnętrznej kieszeni marynarki. — Według zeznań konduktora, złodzieje mieli rozmawiać ze sobą po rumuńsku. O kradzieży zawiadomiono wszystkie stacye i policye na całej linii. P. Blum ofiarował za wykrycie sprawców 2000 koron. Zauważył on brak portfelu zaraz po wyjeździe ze Stanisławowa, ale zawiadomił władze dopiero w Haliczu.

Tajemnicze zniknięcie listów pieniężnych.

Wiedeń. Policya tutejsza zajmuje się obecnie sprawą tajemniczego zniknięcia dwóch listów pieniężnych, które zostały nadane w Wiedniu jeszcze dnia 27 lipca b. r., a dotychczas nie doszły do rąk adresatów. Jeden z tych listów był nadany przez czeski Bank Przemysłowy do Banku niemieckiego w Berlinie i zawierał kwotę 15.000 marek; drugi nadany był przez wiedeński Bank Związkowy do pewnej firmy berlińskiej i zawierał 10.000 rubli. Oba listy były ubezpieczone.

Złodziejstwa rusyfikatorów.

Rewizye dokonywane wśród urzędników kolei Nadwiślańskich, miały na celu wyszukanie dowodów rzeczowych panamy „kolejowej“. U jednego wybitnego „panamisty“ znaleziono... wielopiętrowy dom przy ulicy Marszałkowskiej, który został kupiony przez jednego z wyższych urzędników kolejowych już po roku służby w Warszawie. Dostojnik ten kolejowy stał na czele organizacyi sprzedawania podrabianych biletów jazdy.

Warszawa. (*Tel. wł.*) Dotychczas zebrane materyały śledcze w sprawie kradzieży na kolei nadwiślańskiej obejmują już 27 tomów grubych ksiąg o przeszło 9 tysiącach stronic.

Ustalono między innymi, że podpułkownik Listowskij, jako naczelnik wydziału konduktorskiego w Lublinie, stał na czele organizacyi wykradania bydła z wagonów. W czasie biegu pociągu wyrzucano wartościowe sztuki bydła, które następnie sprzedawano.

Podwładni podpułkownika musieli oddawać mu całą swą pensyę i część dochodów ze sprzedaży zrabowanego bydła. Oprócz tego Listowskiemu opłacać się musiały żony i córki konduktorów, z którymi podpułkownik urządzał orgie w swem mieszkaniu. Listowski otrzymał wprawdzie dymisyę, lecz nie wytoczono mu żadnej sprawy.

O wycofanie garnizonów z Królestwa.

Paryż. W tutejszych kołach dyplomatycznych twierdzą, że francuski prezes ministrów i minister spraw zagranicznych Poincare podczas swego pobytu w Petersburgu, poruszy między innemi kwestyę cofnięcia zachodniej obronnej granicy rosyjskiej w głąb kraju. Jak wiadomo, przed trzema laty Rosya linię obronną przeniosła na prawy brzeg Wisły, wycofując garnizony graniczne królestwa polskiego z granicy niemieckiej. To wycofanie armii rosyjskiej z zachodniej części Królestwa nastąpiło wskutek stwierdzenia przez władze wojskowe, że w razie wojny garnizony rosyjskie nie mogą liczyć na sympatyę miejscowej, polskiej ludności.

Francya przyjęła to zarządzenie z wielkiem rozgoryczeniem ze względu na swój stosunek do Niemiec.

Obecnie jednak wobec przyjazdu Poincarégo francuskie dyplomatyczne sfery sądzą, że Rosya uwzględni życzenie Francyi i nie zostawi otwartej granicy niemieckiej, lecz przeciwnie wzmocni tam swoje garnizony.

Zawiedzione amory Macocha.

Piotrków, 6 sierpnia.

Obojętne, a nawet wręcz wrogie zachowanie się Heleny Krzyżanowskiej wobec Macocha działa na niego przygnębiająco. Skarżył się Macoch już dwukrotnie w listach do swego obrońcy na czarną niewdzięczność swej kochanki, która już w więzieniu wyszukała sobie inny przedmiot afektów miłosnych.

Płacąc pięknem za nadobne, Macoch denuncyował Krzyżanowską przed władzą duchowną i prokuratorem, następnie zaś zaczął rozpaczać i modlić się bezustannie. Obecnie, jak donosi „Rozwój“, Macoch zaczął zdradzać objawy pomięszania zmysłów. Niekiedy rozmawia ze służbą więzienną zupełnie rozsądnie, częściej jednak mówi szybko, nerwowo, niezrozumiale i wypowiada zdania bez związku. Powtarza się to coraz częściej.

Tymczasem Krzyżanowska jest w coraz weselszem usposobieniu. Jest prawie pewna, że Izba sądowa nie zwiększy jej kary, wobec czego znajdzie się wkrótce na wolności.

Sześciopiętrowy dom w gruzach

Straszne skutki łapownictwa.

Petersburg, 6 sierpnia.

Olbrzymi, sześciopiętrowy dom o czterech frontach, będący właśnie na ukończeniu, runął onegdaj niespodzianie, grzebiąc pod gruzami [illegible] robotników.

Około północy rozległ się przerażający trzask i huk, a gdy opadła gęsta chmura pyłu, która napełniła ulicę, spostrzeżono, że runęło rusztowanie. Jednocześnie, wewnątrz gmachu zawaliły się sklepienia, sufity i belki wszystkich sześciu pięter.

Na miejsce katastrofy przybyła straż pożarna, władze, policya i rozpoczęto ratunek, lecz niewiele można było zrobić, bo stojące jeszcze ściany trzeszczały złowrogo, grożąc zawaleniem także sąsiednim domom. Wobec tego zaprzestano rozkopywania a na razie zajęto się wzmacnianiem stojących jeszcze murów. Policya otoczyła silnym kordonem miejsce wypadku, nie dopuszczając gromadzących się wielotysięcznych tłumów. Ile zginęło osób pod gruzami, nie wiadomo.

Przy budowie pracowało około 100 cieśli, murarzy i kamieniarzy i wielu robotników dziennych niezapisanych. Znaczna ich część, nie mając stałego mieszkania, nocowała na budowie a także wielu bezdomnych włóczęgów.

Bezpośrednim powodem katastrofy było runięcie głównego filaru, podtrzymującego górne piętra. Przyczyną katastrofy był wadliwy plan, sporządzony przez architekta miejskiego. Właściciel domu, wpływowy i bogaty kupiec, jeden z głównych dostawców miejskich swemi wpływami i obfitymi łapówkami spowodował to, że w budownictwie miejskiem, mimo początkowych protestów, zatwierdzono ten wadliwy plan. Obecnie przeciwko właścicielowi i architekcie, a także przeciwko bezpośrednio kierującemu budową inżynierowi wdrożono śledztwo.

Dotychczas wydobyto z pod gruzów 15 trupów i wielu rannych.

Z ostatniej chwili.

Dworzec krakowski pod zarządem krakowskiej dyrekcyi kolei państwowych.

Z zupełnie wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że krakowski dworzec kolejowy, który dotychczas stał pod zarządem wiedeńskiej Dyrekcyi kolei północnej, przechodzi z dniem 1-go stycznia 1913 pod **zarząd krakowskiej Dyrekcyi kolei państwowych.**

Spełniony zostaje nareszcie długoletni postulat miasta i kraju, postulat, który przez szereg lat napróżno czekał na realizacyę. — Obecne przejście dworca krakowskiego pod zarząd krakowskiej dyrekcyi nie należy jednak tyle przypisać zabiegom miasta ile raczej życzeniom władz wojskowych, które miały za dużo kłopotów, gdy się musiały z każdą drobnostką, tyczącą się dworca krakowskiego, zwracać do centralnej dyrekcyi w Wiedniu.





CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny.

przez MICHAŁA ZEVACO.

310 (Ciąg dalszy).

Nostradamus odwrócił się żywo i zobaczył za sobą Dżinno.

— Dlaczego tu jesteś — zapytał szorstko. — Jak tu wszedłeś?

— Jak? Mniejsza o to, panie. Dlaczego? Oto, aby przynieść ci, panie to, coś wziąć z sobą zapomniał.

I mały starusz... podał Nostradamusowi flakon napełniony jakimś brunatnym płynem.

— Eliksir długiego życia — zaśmiał się Dżinno ironicznie. — A przynajmniej lekarstwo na przedłużenie temu umierającemu życia, chociażby o godzinę. Tyle czasu wystarczy, aby się do syta uraczyć zemstą, na którą od dwudziestu trzech lat czekałeś. Jedna godzina radości za dwadzieścia trzy lata męczarni! To nie za wiele, mistrzu! O, nie! Weź, weź.

Nostradamus stał, milcząc ponury.

Wówczas Dżinno zbliżył się do Henryka II, rozchylił mu wargi i wlał w usta całą zawartość flakonu.

Następnie skłonił się przed Nostradamusem z właściwą sobie ironiczną pokorą i skierował się ku wyjściu. Nostradamus zatrzymał go za rękę.

— Kto ty jesteś? — zapytał rozkazująco.

— O! Czyż pan nie wie? Jestem Dżinno, pokorny sługa pański.

— Tak!... — rzekł Nostradamus. — A jednak... nieraz już zastanowiłem się, czy jesteś tym, za kogo się podajesz...

— Więc w takim razie, możesz się, panie, zapytać o mnie Wiedzy Tajemniczej Magów, ona wam powie!

— Wiedzy Tajemniczej Magów! — powtórzył Nostradamus, przesuwając ręka po czole. — Sam dobrze wiesz o tem, żem na liczne pytania nie dostał odpowiedzi! Napróżno też zapytywałem, kim jesteś! Napróżno zapytywałem o samego siebie i tych wszystkich, którzy mnie blisko obchodzą! Napróżno chciałem się dowiedzieć, jaki los spotka...

— Tego młodego chłopca? — przerwał mu Dżinno. — Królewicz-Rębacz umrze, panie! Oto odpowiedź.

— Milcz!... Odejdź precz!...

— Odchodzę. Ale oto Henryk się przebudził. Niechże pan patrzy.

Nostradamus odwrócił się żywo do króla.

Dżinno wyprostował się, obrzucił jakimś szczególnym wzrokiem maga i schował się w najciemniejszy kąt komnaty królewskiej.

Rzeczywiście Henryk II. budził się z letargu, jaki zwykle poprzedza śmierć. Poczuł wstępujące w siebie życie. Spojrzał dokoła siebie zdziwiony, zachwycony i uniósłszy się na łóżku szeptał:

— Co to znaczy? Zniknęły cierpienia i wszelka słabość? Oddycham swobodnie! Odżyłem! Jakim to się cudem stało?... Ach, to ty!... — zawołał, spostrzegłszy Nostradamusa. — Nareszcie! O! wiem teraz, że żyć będę, gdy ty przyszedłeś do mnie!

Nostradamus zbliżył się.

W miarę jak widział wstępujące w króla życie, nienawiść jego wzrastała.

Król wyciągnął obie ręce i w upojeniu radości, szeptał:

— Dzięki ci, dzięki! Jesteś mym zbawcą!

— Jestem twym sędzią! — rzekł Nostradamus.

* *
*

Król podniósł oczy na maga, lecz spotkał się z tak nienawistnym i strasznym wzrokiem, że w jednej chwili dreszcz trwogi przeniknął go całego.

Wyciągnął rękę w stronę dzwonka, chcąc wezwać pomocy, lecz Nostradamus końcem palca dotknął się ramienia króla i ręka opadła jak martwa lub sparaliżowana.

— Napróżno chcesz wołać o pomoc. Musisz wysłuchać, co mam do powiedzenia. Pozostaje ci zaledwie godzina życia... Ta godzina do mnie należy, najjaśniejszy panie. (C. d. n.)

Wydawca: Krakowskie Tow. wydawnicze. Odpowiedzialny i naczelny redaktor: Ludwik Szczepański. Drukiem Aleksandra Rippera w Krakowie.